10 fen. DZIENNIK PORANNY 10 fen.

Rok I. Nr. 154.

Kraków, sobota 31 sierpnia 1940 r.

Nowa struktura polityczna Japonji.

Premjer Konoye ogłosił proklamację, zatwierdzoną przez gabinet i cesarza.

(—) **Tokio**, 30 sierpnia. **W gabinecie premjera księcia Konoye zebrał się po raz pierwszy we środę t. zw. „komitet przygotowawczy" mający za zadanie opracowanie zasad powszechnej reorganizacji politycznej Japonji w kierunku zjednoczenia całego narodu w służbie dla cesarza i państwa.**

Konoye, zagajając posiedzenie, wskazał na znaczenie i konieczność powej struktury politycznej, ponieważ Japonja wobec przełomowych wydarzeń w całym świecie stanęła przed wielkiemi historycznemi zadaniami. **Współpraca całego narodu w reorganizacji państwa jest niezbędnym warunkiem jej powodzenia.**

Następnie premjer odczytał proklamację na temat reorganizacji politycznej, zatwierdzoną przez gabinet i przez cesarza. Proklamacja stwierdza na wstępie, że Japonja w obliczu obecnego kryzysu światowego **ma nieunikniane zadanie urzeczywistnienia reorganizacji. Dalekiego Wschodu.** W związku z tem Japonja musi postawić na najwyższym poziomie swą obronę narodową. Obrona ta musi się oprzeć na strukturze wewnętrznej, która jest niezbędna dla zabezpieczenia dalszych losów narodu.

Celem nowej struktury jest **harmonijna współpraca kierowników państwa z całym narodem**, celem wykonania rozkazów cesarza. Z tego powodu reorganizacja musi obejmować wszystkie dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego. Należy dążyć do tego, aby reorganizacja objęła wszystkie warstwy narodu. Posiada ona wyraźnie charakter polityczny, **ale nie partyjny**, gdyż jest kierowana przez rząd. System partji o charakterze totalnym nie jest odpowiednim dla Japonji, ponieważ sprzeciwia się głównej zasadzie japońskiej polityki narodowej „jeden władca nad wszystkimi" i ponieważ ostateczna decyzja spoczywa w ręku cesarza.

Prasa tokijska wita deklarację księcia Konoye.

(—) **Tokio**, 30 sierpnia. Wszystkie dzienniki życzliwie powitały ogłoszoną we środę proklamację premjera rady ministrów księcia Konoye w sprawie nowej politycznej struktury Japonji.

Prasa stwierdza, że naród japoński zgadza się z poglądami swego premjera, podkreślając w szczególności fakt powołania przez Konoye wszystkich żywotnych czynników Japonji w celu osiągnięcia zamierzeń i wzmocnienia obrony kraju. Oświadczenie odnośnie do stronnictw politycznych określane jest przez „Tokio Asahi Szimbun" jako „marsz pogrzebowy" dla partyjników. „Hoczi Szimbun" twierdzi, że nowa struktura jest swego rodzaju rewolucją.

Premjer Mandżukuo zadowolony z oświadczenia Konoye.

(§§) **Hsinking**, 30 sierpnia. Po nadejściu treści oświadczenia księcia Konoye, premjer Mandżukuo Szangczinghui złożył następującą deklarację:

„Witam oświadczenie księcia Konoye, które przez stworzenie nowej politycznej struktury w Japonji przyczyni się do poparcia wysiłków japońskich, doprowadzi do skrystalizowania ogólnego bloku azjatyckiego i w znacznej mierze dopomoże do rozwoju Mandżukuo. Ja, oraz naród Mandżukuo życzymy zaprzyjaźnionej z nami Japonji najl[illegible]

Japonja wiąże wielkie nadzieje z Indjami holenderskiemi.

Przed rozpoczęciem rokowań w Batawji.

(—) **Tokio**, 30 sierpnia. **W kompleksie problemów, jakie stoją przed gabinetem Konoye, zagadnienia polityki zagranicznej figurują w tej chwili na pierwszem miejscu.**

Podczas kiedy wewnętrzna reorganizacja kraju, którą nowy rząd uważa za najważniejsze zadanie wewnętrzno-polityczne będzie praktycznie wprowadzona w życie dopiero po powołaniu komitetu przygotowawczego, to decyzje w sprawie polityki Japonji na oceanie Spokojnym, stanowiącą główne zadanie resortu zagranicznego już zapadła.

Na czele delegacji japońskiej, która odjedzie w piątek do Batawji, celem podjęcia rokowań gospodarczych z Indjami Holenderskiemi, stanie **minister gospodarstwa Kobajasi**, doświadczony przedstawiciel japońskiego życia gospodarczego o umiarkowanych poglądach, mimo, że oczekiwano wysłania generała Koiso, b. ministra kolonij i skrajnie radykalnego przedstawiciela parcia Japończyków ku południowi.

Decyzja w sprawie wysłania Kobajaszi, która przyszła niespodziewanie, powiana za szczerem uznaniem przez japoński świat handlowy, świadczy, że **zwyciężyły poglądy bardziej umiarkowane**, ponieważ Kobajaszi nietylko nie jest wojskowym, ale nawet za wodowym politykiem, natomiast doskonałym człowiekiem interesów.

Wprawdzie wysoki przedstawiciel japońskiego ministerstwa skarbu wyjechał już przed nim w charakterze półurzędowym i wprawdzie Kobajaszi, dopejmując się swej misji, oświadczył, że „oddа głowę", jeżeli nie uda mu się jego zadanie, ale już skład towarzyszącej mu delegacji dowodzi, że gabinet wcale nie oczekuje od niego tego rodzaju heroicznych czynów.

Dziennik „Kokumin" przypisuje wielkie znaczenie temu, iż Kobajaszi jest pierwszym japońskim ministrem, wysyłanym zagranicę dla rokowań gospodarczych i stwierdza, że świadczy to niezwykle dobitnie o znaczeniu, przywiązywanem przez rząd do nadchodzących bliskim rokowań z Indjami hilenderskiemi oraz o poważnym zamiarze Japonji zapewnienia atmosfery powszechnego dobrobytu we wschodniej Azji.

Brytyjskie połączenia we Wschodniej Azji przerwane.

(=) **Tokio**, 30 sierpnia. Połączenie morskie pomiędzy brytyjską posiadłością w Hong-Kong a francuskiemi Indochinami jest zupełnie przerwane. Dwa angielskie parowce, które wypłynęły z Hong-Kongu do Saigonu musiały zawrócić.

Fiński statek storpedowany.

(§) **Nowy Jork**, 30 sierpnia. Radjostacja „Mackay" chwyciła krótkofalowy meldunek, donoszący, że fiński statek towarowy „Ella" pojemności 3.868 ton został storpedowany na wysokości Malin Head, u północnego cypla Irlandji.

Niemiecki okręt uszkodził bryt. łódź podwodną.

(§§) **Berlin**, 30 sierpnia. Jak się dowiaduje DNB, brytyjska łódź podwodna usiłowała 27 sierpnia zaatakować niemiecki transport konwojowany. Zanim jednak łódź podwodna zdołała wystrzelić, jeden ze statków konwojujących transport **skierował się pełną parą na łódź podwodną**, aby przeszkodzić jej w ataku.

Wskutek najechania przez statek brytyjski **łódź podwodna utraciła oba peryskopy**. Jak wynika z komunikatu Reutera, chodzi tu o brytyjską **łódź podwodną „Seaton"**. Należała ona do tej samej klasy co „Spearfish", której straty brytyjska admiralicja zakomunikowała oficjalnie w nocy na środę.

Atak na konwój na morzu Śródziemnem.

Ateny, 30 sierpnia. **Silnie strzeżony konwój, w którym płynęły także i okręty egipskie oraz tureckie, został, według nadeszłych we czwartek prywatnych informacyj, zbombardowany we środę przez włoskie samoloty na morzu Śródziemnem między greckiemi wyspami Chios i Nikaria.**

Egipski okręt „Ghukah", pojemności 3.400 ton, trafiony dwoma bombami, zatonął. Inny okręt, bliżej nieokreślony transportowiec, został ciężko uszkodzony. Dotychczas nie nadeszły żadne wiadomości, czy okręty płynące w konwoju dotarły do któregoś z portów.

Przesunięcie terminu wyborów w Finlandji.

Helsinki, 30 sierpnia. Fiński minister spraw wewnętrznych von Born wydał oświadczenie, że wybory do fińskiego parlamentu zostaną przesunięte na dwa lata. Jako powód tej decyzji von Born zakomunikował, że trzeba conajmniej dwóch lat, aby przeprowadzić osiedlenie uchodźców, ewakuowanych z odstąpionych okolic.

Wobec powyższego najbliższe wybory odbędą się w grudniu 1942 r.

Niemcy abisyńscy w szeregach wojskowych.

(§§) **Berlin**, 30 sierpnia. W związku z utworzeniem ochotniczej kompanji niemieckiej, składającej się z Niemców, stale zamieszkałych na terenie Abisynji wydał słowno-niewodzący włosko-abisyńskiego frontu północnego rozkaz dziennv, w którym m. in. powiedziano:

W dniu dzisiejszym powstała nieu ea ka kompanja zmotoryzowana. Jako dowodzący frontem północnym zwracam się z wyrazami pozdrowienia do synów narodowo-socjalistycznych Niemiec, którzy ochotniczo przywdziali mundur wojskowy, aby wraz z nami dzielić chwałę i trudy wojenne, ponoszone wspólnie w imię sprawiedliwości. Faszystowskie rózgi liktorskie i swastyka są symbolami tego braterstwa ideałów i broni. Na ziemi europejskiej i afrykańskiej kroczą wspólnie mężni żołnierze obydwu wielkich narodów.

Siłą Niemiec jest lotnictwo.

Kraków, 30 sierpnia.

W chwili obecnej **niemiecczy lotnicy są tematem codziennych rozmów**, związanych z rozważaniami natury wojskowej. Zajmuje się niemi nietylko cały europejski kontynent, ale także, i to bodaj w pierwszym rzędzie, Anglja i wszystkie jej porty oraz ośrodki przemysłowe bez względu na to, czy zadaniem jest praktyczna obrona kraju, czy też utrzymanie jego gospodarczej sprawności na odpowiednim poziomie.

Wbrew wszelkim propagandystycznym zabiegom Duff Coopera, nie da się zatuić przed światem **niszczącego działania samolotów niemieckich**, które właśnie w ostatnich tygodniach dało się szczególnie we znaki wyspom angielskim, nie można zwłaszcza ukryć przed Ameryką skuteczności niemieckiego lotnictwa.

Bomby niemieckich samolotów niecnstannie wywołują drżenie w Anglji. Zdjęcia fotograficzne, które stały się zasadniczą treścią każdego ilustrowanego tygodnika zagranicy, wykazują ze wstrząsającą dobitnością olbrzymie rozmiary skuteczności niemieckich bombowców, jak również samolotów myśliwskich i wywiadowczych. Płonące zbiorniki nafty, zniszczone fabryki, straszliwie zdemolowane punkty koncentracji wojsk i inne ślady zniszczenia mówią jednoznacznie o **bezustannej akcji niemieckich lotników.** Dochodzą do tego oficjalne komunikaty radjowe i prasowe, według których liczby zestrzelonego angielskiego materjału lotniczego w ludziach i maszynach **wrastają z każdym dniem**. Własne straty niemieckie wobec strat angielskich są znikome.

Są to fakty rzeczywiste, wobec których nie może przejść obojętnie objektywny historyk. Pozostaje otwartem jedynie pytanie: jak to wszystko było możliwem. Także i na to pytanie łatwo znajdzie się odpowiedź, jeśli przejdzie się ścieżę rozwoju niemieckiego lotnictwa od roku 1931.

W myśl traktatu wersalskiego Niemcy były zmuszone do zniszczenia wszystkich swoich samolotów. W ostatnich latach te same Niemcy nietylko **odbudowały straty, ale**

wzmogły wielokrotnie budowę nowych maszyn

i to w o wiele wyższem tempie, niż to spotykaliśmy w ogólnej gorączce zbrojeniowej wszystkich narodów. Tej rozbudowie niemieckiego lotnictwa przyszła z pomocą **nadzwyczaj produktywna i ulepszona technika budowy samolotów**, która w ciągu bardzo krótkiego czasu skonstruowała dla celów floty powietrznej pewną liczbę nowych typów samolotów ze zwiększonym zasięgiem, zwiększoną szybkością i olbrzymią nośnością. Wszystkie te maszyny, czy to maszyny typu „Dornier", czy też „Heinckel", czy też znane „Ju" czy też szybkie „Messerschmitty" wykazły swoją wysoką wartość w przekonywujący sposób.

Maszyny te stoją obecnie **w całości**

gotowe do największego wysiłku przeciwko Anglji.

Są to te same samoloty wywiadowcze, bombowce i myśliwce, których niszczące działanie widziało się w Warszawie, Modlinie i wielu innych miejscach.

Już ze względu na objektywny sąd historycznych faktów i zdarzeń musi się przyznać, że Niemcy, przy wszystkich swoich wojskowych operacjach, **stale zwyciężały przeciwnika bronią, którą on sam obiecywał pokonać Niemcy.** Nigdzie gdzieindziej nie wyszło to wyraźniej na jaw jak właśnie podczas wojennych potyczek w powietrzu. Angielscy lotnicy, którzy wogóle kwestjonowali możliwość nalotów niemieckich na Anglję, musieli teraz ustąpić przed odwagą niemieckich myśliwców, a z drugiej strony niemiecka obrona przeciwlotnicza uczyniła ich bomby bezużytecznym balastem, który w większości wypadków zrzucają do kanału La Manche, **przed wypełnieniem swego zadania bojowego.**

Ktokolwiek raz przeżył i odczuł niszczące działanie niemieckiego lotnictwa w całej jego sile, podobnie jak to było we Francji w ostatnich czasach, tego wrażenia **będą wkrótce przeżywali mieszkańcy wstrząsające wydarzenia wojenne w całej historji świata.**

Ludności angielskiej wystarcza już dotychczasowe pierwsze próby.

Za zwątpieniem w sercach usiłują mężowie stanu z nad Tamizy ratować swój ulotny prestiż, w mało wiarygodny sposób przedstawiając swoje nadzieje na zwycięstwo. Podczas gdy **codziennym obrazem ulicy londyńskiej jest paniczna ucieczka przed niemieckiemi nalotami, to lordowie szukają nowej drogi wyjścia.**

Dlaczego jednak ten kraj, który inne narody wciągnął w zgubę, ma być oszczędzony przez miłosierdzie? Także i ziemie polskie przekonały się o wymowie niemieckiego lotnictwa w całej jego sile, a zatem mogą się z nią zapoznać ci, którzy rok temu ściągnęli na nie nieszczęście.

Dr. J. Kaz.

Podpalono lotniska, fabryki i porty w Anglji.

Zestrzelono 21 nieprzyjacielskich samolotów i 6 balonów zaporowych.

Berlin, 31 sierpnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

W dn. 29 sierpnia działalność lotnictwa ograniczyła się do zbrojnego wywiadu, w ciągu którego doszło do licznych walk powietrznych nad południowo-wschodnią Anglją.

Walki w nocy na 30 sierpnia oddziały floty powietrznej zaatakowały lotniska w hrabstwach Lincoln i Suffolk, zakłady przemysłowe w Felixtown, zakłady lotnicze w Weybridge i Langley-Slough, jak również urządzenia portowe w Dundee, Leith, Hartlepoole i Liverpool. Olbrzymie pożary, zwłaszcza w porcie Liverpool, dowodziły skuteczności ataku. Brytyjskie porty były dalej minowane.

Także w ostatniej nocy samoloty brytyjskie zrzuciły bomby w Niemczech zachodnich na objekty niewojskowe. W zagłębiu Ruhry trafione zostały w licznych miejscowościach dzielnice mieszkaniowe. Ubocin się jednakże gwałtowne pożary szybko ugaszć, dzięki akcji służby bezpieczeństwa i służby pomocniczej. Wyrządzona szkoda jest nieznaczna.

Podczas nocnego nalotu na zagłębie Ruhry zestrzelono 2 nieprzyjacielskie samoloty przez artylerję przeciwlotniczą, w walkach powietrznych tego dnia straciano 19 nieprzyjacielskich samolotów oraz zniszczono 6 balonów zaporowych. 7 samolotów niemieckich zaginęło.

Jedna z łodzi podwodnych zatopiła z silnie strzeżonego konwoju w nocy trzy nieprzyjacielskie okręty handlowe, pojemności łącznej 21.000 ton. (p).

„Bohaterowie" królewskich sił powietrznych.

Kraków, w sierpniu.

(pwp). Wśród szeregu wstrząsających publikacyj, przy pomocy których obecny rząd francuski usiłuje usprawiedliwić bylemu „sprzymierzeńcowi" zdradę wobec sojuszn ka, stanowiącą niespotykany w historji wypadek, wiele miejsca zajmują te rewelacje, które dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że niemiłym tak zwanym „korpusekspedycyjny" angielski, ale **także głośno reklamowane angielskie lotnictwo nie dało nawet słyszeć o sobie w najcięższych dniach Francji godzinach.** Jeżeli nawet z pozycji perspektywy nie można mieć żadnej wątpliwości co do tego, iż nawet użycie wszystkich sił lotnictwa brytyjskiego w dniach niemieckiej ofenzywy majowej w najlepszych nawet warunkach technicznych i ilościowych wojskowa klęska Francji, ale nigdy jej zapobiec — to przecież najprymitywniejsze zrozumienie czysto ludzkiego rozumu wierności powinno Londynowi wystarczyć do wydania do Francji przynajmniej tych oskar bombowych, jakie w swoim czasie — na długo przed wybuchem wojny! — miały w szeroko zakrojonych lotach propagandowych nad terytorjum Francji zademonstrować angielsko-francuskie sojusz i rzekomą siłę bojową lotnictwa angielskiego.

Jak wiadomo, pomoc angielska nie doszła do skutku. Niezstarnie powtrzone apele o ratunek, wysyłane przez francuski sztab generalny do rządu angielskiego — **pozostawały albo bez odpowiedzi, albo odnowiadano na nie cynicznemi frazesami, lub nie dającemi się samochwalczemi obiecankami.** Anglicy obserwują ze spokojną starcia z lotnikami niemieckimi i trzymała swoje „królewskie siły powietrzne" w ukryciu w dobrze rozbudowanych kryjówkach wyspy brytyjskiej.

Tylko nocami, pod osłoną ciemności ożywiali się angielscy bohaterowie przestworzy. Wówczas dopiero wyciągali oni z kryjówek swe maszyny, starannie ukryte, by nie dać się dostrzec fotoreporterom stanowiskowym nad Niemcy. Lecieli przytem na takiej wysokości, że praktycznie **nie byli w stanie choćby jeden raz rozeznać zupełnie dokładnie swoje cele,** nie mówiąc już o ich trafieniu.

Nie raz i nie dwa generałowie francuscy osobiście interpelowali pana Churchilla, aby nareszcie zaprzestano tych „bezmyślnych dalekodystansowych lotów i wzniosły się na wysokości pomocne lotnikom francuskim w pełnym świetle tych dni, które decydowały o losie Francji. — Pan Churchill sformułował wówczas wprost klesyczną odpowiedź, że **bombowce typu „Wellington" nie są w stanie pomóc ze względu** na ich fachowiec, jak i lak mógłby poznać **z jak bezprzykładną bezwzględnością operują lotnicy brytyjscy.**

Komunikat przyznaje, że maszyny angielskie leciały bardzo wysoko nad grubą warstwą chmur. **Naturalnie w tych warunkach nie mogły nic wiedzieć** W pobliżu pewnego miasta niemieckiego dostały się one w ogień niemieckiej artylerji przeciwlotniczej, tak, że musiały zwrócić się gwałtownemi drogami, przyczem straciły do reszty orjentację. „Nagle — głosi dalej wymieniony komunikat — odkryliśmy dziurę w warstwie chmur i po raz pierwszy wyraźnie ujrzeliśmy ziemię, w którem odbijał się księżyc". **To krótkie trzeźwienie okiem na jeziora wystarczyło rzekomo Anglikom do orjentacji.** Mimo, że pokrywa chmur natychmiast znowu się zasunęła, to jednak, jak mówią, **nie mogli nic więcej widzieć, zrucili w tej chwili bomby zapalające. Że taki atak z natury rzeczy nie mógł miać żadnego skutku, to jasne.**

Znamiennem jest pozatem, że od dłuższego czasu lotnicy angielscy przecali **bardzo niewielką ilość bomb.** Zdaje się, że **aby mać zabrać ze sobą więcej benzyny musieli oni rezygnować przy swoich lotach z normalnego obciążenia bombami,** co stanowi jeszcze jeden dowód więcej, iż przy nalotach angielskich nad Niemcy **nie chodzi o akcję systematyczną,** ale — niewątpliwie w związku z uznaniem przez całym świat ostatnich niemieckich sukcesów powietrznych nad Anglją — o gorączkowe wysiłki **ratowania prestiżu angielskiego.**

Niemcy już niejednokrotnie zajmowały zdecydowane stanowisko wobec tych metod działania lotnictwa angielskiego. Każdy angielski atak bombowy na objekty niewojskowe był skrupulatnie rejestrowany przez naczelną komendę armji niemieckiej. **Strona niemiecka nieustannie dawała do poznania że jest w stanie pewnego dnia zaprzestanowić Anglji potężny rachunek.** Lotnictwo niemieckie posiada przytem o tyle korzystniejszą sytuację, że droga z jego punktów operacyjnych w okupowanych obszarach Francji i Norwegji ku Anglji jest **wielokrotnie krótsza od drogi, jaką muszą przebyć lotnicy angielscy do Niemiec.**

Mimo tego lotnicy niemieccy nie niezrażali dotychczas użytku ze swoich możliwości i nie rozpoczęli odwetu, który zamienił by na jedną noc całą Anglję w ogniowisko. Niemieckie ataki skierowane były dotychczas **wyłącznie przeciwko objektom wojskowym na terenie angielskim:** potwierdza to ostatnio ogłoszone oświadczenie **niemieckiej** oświadczenie pewnej z wyższej władzy lotniczej" w Londynie. Oświadczenie to stwierdza, że celem obecnych operacyj niemieckich jest „niewątpliwie zniszczenie Royal Air Force, jako środków, dzięki którym **niemieckie trafiają przeważnie w lotniska, fabryki samolotów i zakłady przemysłowe** mające bezpośredni związek z obroną wyspy brytyjskiej.

Jeżeli jednak pewnego dnia Anglja przeżyje okropne przebudzenie się ze swoich złudzń, to nie będzie to winą Niemiec, które niejednokrotnie — także przez wielkodusną ale szyderczo odrzucaną propozycję pokojową Adolfa Hitlera — **Królowały oszczędzić ludności cywilnej straszn ych i krwawych ofiar.** Niewątpliwie szerokie masy ludności angielskiej nie będą miały wtedy ani cienia wątpliwości, kto jest podżegowania „bohaterom RAF" lub klice plutokratycznej, która wymyśliła i rozkazała wprowadzić w czyn te zbrodnicze metody angielskiej taktyki wojennej.

Przeszło siedem godzin trwał w Londynie alarm lotniczy.

(§) **Sztokholm**, 30 sierpnia. **Agencja Reutera przynosi we czwartek rano wiadomość, że w nocy za środy na czwartek mieszkańcy Londynu przeżyli jeden z najdłużej trwających alarmów lotniczych. Alarm ten trwał równe 7 godzin 10 minut, mianowicie od godziny 20 tej według czasu Greenwich do brzasku. Jak donosi dalej Reuter, nad wielu okręgami Anglji i Walji Południowej szybowały znaczne ilości samolotów nieprzyjacielskich.**

O rozmiarach szkód, jakie wynikły wskutek bombardowania wrogich objektów przynosi Reuter ciekawe szczegóły, a mianowicie, że jedno z miast położonych w Anglji południowo-zachodniej **chwilowo pozbawione jest wody,** ponieważ bomba uszkodziła główny przewód wodociągu.

W jednem z miast prowincji Midland uległy wskutek wybuchu bomb **uszkodzeniu budynki zakładów przemysłowych.** W całym szeregu miast w północno-wschodniej i północno-zachodniej części Anglji spadły bomby, które — jak informuje Reuter — **uszkodziły zakłady przemysłowe, domy i inne zabudowania".**

Specjalny sprawozdawca United Press informuje o atakach powietrznych niemieckich dokonanych w środę popołudniu na Anglję południowo-wschodnią wspomnia, że wielokrotnie niebo było przesłonięte dosłownie chmurami niemieckich samolotów.

Rurociąg naftowy w Mossulu w płomieniach.

Belrut, 30 sierpnia. **W nocy z wtorku na środę, gdy odbywał się wielki nalot włoski na Haifę, rurociąg naftowy Haifa—Mossul stanął w płomieniach skutkiem działania wielu bomb wybuchających.**

Nie wie się jeszcze, czy chodzi tu o bomby włoskie, czy też o zamach antyangielskie usposobionych Arabów. Rurociąg stanął w płomieniach na przestrzeni 30 kilometrów, a zatem na całej przestrzeni między obydwoma zakładami.

Naprawa rurociągu musi trwać kilka tygodni. W czasie tego okresu **rurociąg nie będzie mógł być wykorzystywany,** co przy dziennej pojemności ok. 10.000 ton oznacza stratę wielu setek tysięcy ton dla angielskiej floty, działającej na morzu Śródziemnem.

Włoskie łodzie podwodne na Atlantyku.

Zmierzch legendy Gibraltaru.

(—) **Medjolan**, 30 sierpnia. **Jak donosi „DAZ", sprawozdawca wojenny „Stampy" podkreśla, że pomimo całej czujności floty angielskiej włoskim łodziom podwodnym wielokrotnie już udało się przedrzeć przez cieśninę Gibraltaru na ocean Atlantycki.**

Niejednokrotnie storpedowały one nieprzyjacielskie okręty handlowe, co potwierdziły komunikaty naczelnej komendy armji włoskiej. Pozatem legenda o nietykalności" Gibraltaru została rozwiana wobec częstych bombardowań włoskich. Wiele dział okrętowych, ustawionych na skałach, zostało już zmuszonych do milczenia. Wśród nich znajduje się także działo kazamaty Nr. 16, które pod latarnią morską oddaje strzały ostrzegawcze przed dziobem parowców neutralnych, W dzień i w nocy kolumny robotników i żołnierzy kopią w Gibraltarze od strony lądu głęboki kanał, który ma zamienić cypel skalny na wyspę i nadać mu jeszcze bardziej charakter ponurej twierdzy.

Radio londyńskie ogłosiło znowu bajkę, że angielskim lotnikom udało się w nocy na niedzielę wykryć fabrykę rakiet świetlnych Marelli i zrzucić na nią bomby wybuchające i zapalne. Inny samolot miał na tyle czasu, aby trafić fabrykę samolotów „Savoja" w Sesto Calende nad Lago Maggiore. Twierdzenia te jak stwierdza prasa włoska — są dalszym dowodem niepowodzenia zakłamania angielskiej służby informacyjnej, ponieważ każde dziecko może się przekonać, że obie fabryki stoją niezniszczone. Prawdą jest jedynie, że Anglicy w czasie ataków powietrznych zrzucili bomby na tamy wieśniacze, przyczem zginęło kilka osób cywilnych.

Włosi znowu zbombardowali Maltę.

Rzym, 31 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: **Baza marynarki Micabba na Malcie została planowo i skutecznie zbombardowana. Nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie, które najpierwsze podjęły walkę z samolotami włoskiemi i usiłowały uniknąć ich akcji. Włoskim myśliwcom udało się jednak dostać pod ogień karabinów maszynowych trzy samoloty, które zostały zestrzelone.** (p).

W Afryce północnej zostały obrzucone bombami przez kilka szybko po sobie następujących nalotów składy wojskowe i obozy, jak również dworzec towarowy Marsa Matrub. Na objekty te spadły kilkaset bomb, przyczem po dokładnej kontroli można było stwierdzić celne trafienia.

W Afryce wschodniej samoloty bombardowały miejsca koncentracji wojsk i kolumny samochodowe pod Arbo el Babi i w pobliżu Garissa w Kenyi. Dalej obrzucono bombami lotnisko w Buna, przyczem jeden samolot został zniszczony na ziemi, a dwa inne uszkodzone. Wszystkie samoloty, które brały udział w powyższych operacjach, powróciły do swych punktów wyjściowych, aczkolwiek częściowo trafione. Z ich załóg nikt nie został raniony.

Jeden z oddziałów wojsk Dubat przeprowadził skuteczny atak pod Buna, przyczem jeden samochód angielski został zniszczony, a nieprzyjaciel poniósł wielkie straty.

Nieprzyjacielskie trzykrotnie bombardował Mogadiszu, przyczem zabito dwie osoby, a sześć raniono. Szkoda materjalna jest nieznaczna. (p)

Wojskowe objekty na Malcie obrzucone bombami.

(=) **Rzym**, 30 sierpnia. **Eskadry bombowców włoskich zaatakowały ponownie w godzinach przedpołudniowych we czwartek objekty wojskowe na Malcie.**

Angielska artylerja przeciwlotnicza i zespoły samolotów wyśwlkowych czyniły wysiłki, celem przeszkodzenia akcji bombowców włoskich. Jednakże włoskie samoloty bombowe, którym towarzyszyły eskadry myśliwców, zdołały uniknąć ataku nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich i zrzucić bomby na zgóry określone objekty.

Wykonawszy z powodzeniem swe zadania wszystkie jednostki lotnicze powróciły do swych baz.

Podróż parowca amerykańskiego „American Legion".

(§) **Nowy Jork**, 30 sierpnia. Korespondent „New York Times" donosi z pokładu amerykańskiego parowca „American Legion" przybyłego we środę do Nowego Jorku, że **statek ten przebył wprawdzie bez szwanku swą niebezpieczną podróż, jednak naprężenia nerwów podczas krytycznych dni podróży, łącznie z przepełnieniem okrętu i złą pogodą dało się silnie we znaki naszaferom.**

Przyczyną dla zatajenia niebezpieczeństwa wyłączono radjowe odbiorniki na okręcie, jednak wielu pasażerów podczas burzliwych nocy koło wyłrzeża szkockiego kładło się spać w ubraniu, lub nie spało zupełnie. Na okręcie znajdowało się 1.100 osób, z których 300 pełniło służbę przez 24 godziny, a **łodzie ratunkowe były przygotowane do natychmiastowego opuszczenia,** jakkolwiek było mało widoków powodzenia tej akcji, gdyby się tłokiem w okręt zderzyły.

Pasażerowie przyglądali się tym pracom około przysposobienia łodzi ratunkowych, a nawet oficerowie byli tak zdenerwowani, że według ich własnych opowiadań wydawało się tłokiem w okręt zderzyły gwałtowna fala baczna, albo jakieś drzwi głośno zatrzasnęły się.

Wszyscy na pokładzie wyrażali zdziwienie, dlaczego okręt otrzymał rozkaz płynięcia przez strefę niebezpieczeństwa i nie mógł posłużyć się nawet w drodze powrotnej drogą północną, gdzie Niemcy zagwarantowali bezpieczeństwo.

Częściowa ewakuacja portu Aten.

Ateny, 30 sierpnia. **Władze marynarki greckiej zarządziły ewakuację portu Pireus pod Atenami.**

Wszystkie zakotwiczone w tym porcie okręty opuszczają zwolna port. Mają one zostać rozdzielone na mniej ważne porty greckie.

W Gibraltarze do wschodu słońca wszystkie bramy prowadzące do miasta są zamknięte. Wszystkie sklepy i kawiarnie muszą być zamknięte o godzinie 22. Wszystkie światła muszą być zgaszone o godzinie 23. Wszystkie te zarządzenia mają na celu uniemożliwienie włoskim łodziom podwodnym wykrycia celów.

Bogata kolonja hinduskich kupców w Gibraltarze wskutek ograniczeń komunikacji z zakazów dewizowych i ich podróży, **pozbawiona została wszelkich zarobków.** Liczy ona około 800 członków i posiadała najbogatsze sklepy na Main Street, w których ofiarowywano cudzoziemcom na sprzedaż głównie wschodnie jedwabie, srebrną biżuterję, oraz japońskie i hinduskie towary wszelkiego rodzaju. Hindusi posiadali w Gibraltarze na wyłączną własny cmentarz, gdzie nocami palili zwłoki i rozrzucali na wiatr popioły zmarłych. Obecnie cesarski ogłosi zamknięcia do sprzedaży swego majątku i wyemigrowania.

Adolf Hitler przyjął hr. Ciano

Rozmowy państw osi w kwestjach węgiersko-rumuńskich.

Salzburg, 30 sierpnia. **Minister spraw zagranicznych królestwa Włoch hr. Ciano przybył wraz z otoczeniem we środę w południe samolotem do Salzburga.** Na powitanie gościa zjawił się na lotnisku minister spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentrop. Również był obecny ambasador włoski w Berlinie Dino Alfieri.

Następnie obaj ministrowie udali się do Berchtesgaden, gdzie **hr. Ciano został przyjęty przez Adolfa Hitlera, który odbył z nim rozmowę.**

Popołudnin ministrowie hr. Ciano i von Ribbentrop w towarzystwie ambasadora Dino Alfieri i niemieckiego ambasadora Hasymie von Mackensena wyjechali do Wiednia na konferencję z ministrami spraw zagranicznych Węgier i Rumunji.

Hrabia Ciano w Wiedniu.

(§) **Wiedeń**, 30 sierpnia. Minister spraw zagranicznych królestwa Włoch hr. Ciano przybył we środę o godz. 19 samolotem do Wiednia, powitany na lotnisku przez ministra spraw zagr. Niemiec von Ribbentrop.

Na lotnisku zjawili się nadto celem powitania gościa włoskiego przedstawiciele władz państwowych, partji i armji z naczelnikiem Wiednia Baldurem von Schirach na czele.

Po przejściu przed frontem kompanji honorowej minister von Ribbentrop towarzyszył ministrowi włoskiemu do hotelu „Imperial". Na drodze z lotniska do hotelu ludność Wiednia witała serdecznie obu ministrów spraw zagranicznych.

Węgierscy mężowie stanu przybyli do Wiednia.

(§) **Wiedeń**, 30 sierpnia. **We czwartek przedpołudniem premjer królestwa Węgier Bela Teleki i minister spraw zagranicznych hrabia Csaky przybyli wraz z otoczeniem do Wiednia, celem odbycia konferencji.**

Niemiecki minister spraw zagranicznych von Ribbentrop powitał węgierskich mężów stanu na dworcu, na powitanie zjawili się również przedstawiciele naczelnych władz państwowych, partji i armji z naczelnikiem Baldurem von Schirach na czele.

Po przejściu przed frontem kompanji honorowej minister von Ribbentrop towarzyszył gościom węgierskim do hotelu „Grand".

Rozmowy dyplomatów w Wiedniu.

(—) **Wiedeń**, 30 sierpnia. Minister spraw zagranicznych mocarstw osi von Ribbentrop i hr. Ciano odbyli w godzinach przedpołudniowych we czwartek rozmowy z prezesem rady ministrów Węgier hr. Telekym i węgierskim ministrem spraw zagranicznych hr. Csaky. Popołudniu podjęto rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Manoilescu.

Wiedeń, 30 sierpnia. Czwartek został poświęcony na wstępne pertraktacje, przyczem przedpołudniem ministrowie spraw zagranicznych państw osi przyjęli **przedstawicieli Węgier**, a popołudniu konferowali **z delegacją rumuńską.**

Celem tych narad było umożliwienie zarówno Węgrom jak i Rumunom przedstawienia ich punktów widzenia, aby upewnić się, na jakiej płaszczyźnie można szukać porozumienia.

Na obradach tych został wyczerpany dotychczasowy plan konferencyj. Jaki przebieg będzie miał dalszy tok konferencyj, nie wiadomo. Być może, że pertraktacje będą się jeszcze nadal toczyły osobno z każdą delegacją, ale możliwem jest, że dojdzie już do ogólnego zebrania przedstawicieli wszystkich czterech państw.

Narady odbywają się w zamku „Belvedere" — letniej rezydencji księcia Sabaudzkiego. Wybudowany w stylu barokowym pałac znajduje się w środku miasta. **Wiedeńczycy interesują się bardzo wydarzeniami.** Miasto jest bogato udekorowane chorągwiami, wśród których wiele widzi się chorągwi włoskich. Na placach, ulicach, przed hotelami rządowemi i znacznej części hotelami zbierają się tłumy ciekawskich, aby przypatrzeć się przejeżdżającym mężom stanu.

Rumuni besarabscy mają być przesiedleni.

Bukareszt, 30 sierpnia. **Celem przygotowania przesiedlenia Rumunów, mieszkających w Besarabji, którzy starają się o przeniesienie do Rumunji, rząd rumuński wysłał do Odessy dwóch wyższych oficerów.**

Oficerowie ci mają przeprowadzić pertraktacje z władzami rosyjskiemi co do sposobu przesiedlania. Rząd rumuński podjął powołał do życia komisarjat generalny dla ludności z terenów obsadzonych. Zadaniem tej nowej placówki ma być uregulowanie sytuacji materjalnej Rumunów z terenów, odstąpionych sąsiednim krajom, którzy wyraża życzenie przesiedlenia ich do terenów, pozostałych przy Rumunji.

Przed nową rekonstrukcją gabinetu w Bukareszcie.

Bukareszt, 30 sierpnia. Premier rumuński Gigurtu wyraził zamiar przeprowadzenia planowanego od dłuższego czasu przeskładu osobistego, t. j. mianowania niektórych ministrów spraw zagranicznych.

Chodzi o to, aby kilku polityków siedmiogrodzkich objęło miejsca zdymisjonowanych we ostatnim tygodniu ministrów, których jednak dymisja nie została przyjęta.

W godzinach wieczornych we środę odbyła się narada między Gigurtu a politykami, którzy wstąpienie do rządu jest przewidziane.

Wielka amnestja polityczna w Rumunji.

(—) **Bukareszt**, 30 sierpnia. **W Rumunji wydano nowę wielką amnestję polityczną, obejmującą wszystkie przestępstwa polityczne, popełnione między 1 stycznia 1937 a 26 kwietnia 1940.** Z amnestji tej korzystać będą przedewszystkiem członkowie byłej Żelaznej Gwardji.

W wyłączeniu ostatnich ustaw żydowskich bukareszteńska Izba adwokacka skreśliła z listy adwokatów grupę 270 adwokatów żydowskich.

Anglja odmówiła agreement dla nowego posła rumuńskiego

(—) **Bukareszt**, 30 sierpnia. **Rząd angielski odmówił agrement dla nowego posła rumuńskiego w Londynie Stalcu.**

W dobrze powiadomionych kołach oświadczają, że odmowa ta nie jest skierowana przeciwko osobie Stalcu, lecz że Anglja w ten sposób chciała wyrazić swoje niezadowolenie z obecnego kierunku nowej polityki zagranicznej Rumunji.

Węgierska Rada ministrów uchwaliła wprowadzenie cenzury

(—) **Budapeszt**, 30 sierpnia. **Węgierska rada ministrów uchwaliła wprowadzenie pełnej cenzury na wszystkie wydawnictwa prasowe na Węgrzech.**

W myśl powyższą rozciąga pełną cenzurę również na te działy dziennków, które dotychczas jej nie podlegały, jak np. dział sportowy. Także dział ogłoszeń podlegać będzie cenzurze.

Amnestja słowacko-węgierska.

(—) **Bratysława**, 30 sierpnia. Rokowania między Słowacją i Węgrami w sprawie wzajemnej amnestji więźniów politycznych, rozdziału aktów sądowych i depozytów na terenach odstąpionych Węgrom przez Słowację, zostały obecnie zakończone, tak, iż w środę zakomunikowano tu o parafowaniu układu.

Pisemna redakcja tego układu znajduje się obecnie w rękach obu rządów celem zatwierdzenia. Spodziewają się, że przeprowadzenie tej amnestji przyczyni się do polepszenia stosunków słowacko-węgierskich.

Sejm słowackiej partji ludowej.

(—) **Bratysława**, 30 sierpnia. Tegoroczny zjazd słowackiej Partji Ludowej t. zw. Hlinki został wyznaczony na 28 i 29 września w Ružomberku. W związku z ostatniemi zmianami w strukturze wewnętrzno-politycznej Słowacji przypisuje się temu zjazdowi wielkie znaczenie.

Senat amerykański przyjął ustawę o służbie wojskowej.

(—) **Waszyngton**, 30 sierpnia. Senat amerykański przyjął 58 głosami przeciw 31 — wniesioną przez rząd ustawę o przymusowej służbie wojskowej. Ustawa ta odesłana została obecnie pod obrady Izby reprezentantów.

Rozwiązanie parlamentu australijskiego.

(=) **Genewa**, 30 sierpnia. Według angielskiego doniesienia radjowego, generalny gubernator Australji zakomunikował we czwartek o rozwiązaniu parlamentu australijskiego. Nowe wybory odbędą się 21 września.

Banki tureckie nie wymieniają pieniędzy angielskich.

(§) **Genewa**, 30 sierpnia. Wśród posiadaczy funtów angielskich w Turcji wywołała panika. „Paris Soir" donosi mianowicie, że w Stambule tysiące osób obiega bezskutecznie banki, pragnąc zmienić funty angielskie, banki odmawiają jednak ich przyjęcia.

Spoczynek niedzielny w dziennikach brukselskich.

Bruksela, 30 sierpnia. Po raz pierwszy nie ukazały się w ostatnią niedzielę popołudniu dzienniki w Belgji, aby umożliwić także i pracownikom, zatrudnionym w dziennikach spoczynek niedzielny.

Tendencje spoczynku niedzielnego dla robotników i pracowników przedsiębiorstw dziennikarskich były już znane oddawna.

Znaleziono pamiętniki Primo de Rivery.

(—) **Madryt**, 29 sierpnia. Dzięki przypadkowi znaleziono w Madrycie własnoręcznie pisane notatki i pamiętniki założyciela „Falangi" Jose Antonio Primo de Rivery.

Wśród znalezionych rękopisów znaleziono projekt statutu partyjnego, pierwsze przemówienie wygłoszone na zebraniach partyjnych oraz notatki, dotyczące wprowadzenia w Hiszpanji ustroju syndykalistycznego.

List z nad Sekwany.

Jarmarki sztuki.

Paryż, w sierpniu.

W Paryżu mówi się dzisiaj: *życie zaczyna się na nowo.* Wypowiadając to hasło, Francuzi dodają sobie odwagi, aby znowu wrócić się do pracy. Po tygodniach beznadziejności, pełnej paniki i ucieczki, trzeźwiejące, że nietylko można się udać tam, gdzie zostało się zatrzymanym, ale że jest w stanie przyłożyć się do czegoś nowego, jeszcze nieokreślonego, co teraz zaczyna powstawać.

Gdy w Paryżu mówi się o zaczynaniu czegoś nowego, to *chce być wzytem także Montmartre,* nietylko ten Montmartre, który z wieczornej zabawy i widowisk, ale ten Montmartre jako artystyczne, który przywinął przedtem Montparnasse i Montmartre, temi dwoma biegunami paryzkiej osi północno-południowej.

Tak więc znalazła się grupa malarzy, która pod drzewami między placem Pigalle i placem Blanche wystawiła swoje *obrazów pod gołem niebem.* Chce się powiedzieć, że znowu tutaj jest. Być może, że niejeden z tych malarzy znajdował na drogach Francji, wśród tych niebezpiecznych, barwnych strumieni uchodźców. Wiekszość jednak, o czem można sądzić przekonać, należy do tego innego stolicy Francji, który pozostał na miejscu i który zawsze unika nietylko podróży, ale także ucieczki, jeśli się tylko da.

Obrazy urządzenia wystawy były doprawdy niewielkie: dwa liche, pomalowane transparenty, zawieszone od drzewa do drzewa, a za niemi bardzo prywatna „przestrzeń wystawowa", mianowicie wielki plątnina, oparty o stojące w tyle drzewo.

Na tej prowizorycznej ścianie każdy z wystawców wywiesza codziennie swoje obrazy, siada na małym stołeczku i *czeka na ewentualnych amatorów, którzyby mógł mu ściągnąć kupiącego.*

Około godziny 11 przedpołudniem większość z nich już urządziła stanowiska, przynosząc z sąsiednich domów obrazy i wieszając je na ścianie. Słoneczny krajobraz południowy wygląda ku nam z jasnych ram obok aktów kobiecych i martwej natury. Paryskie uliczki, które się nam także już rysunki i akwarele: ulicki z okolic Sacre Coeur, Sekwana, Notre Dame w oświetleniu wieczornem.

Rzecz prosta *nie jest to wielka sztuka,* to, co widzimy. Raczej jest to *próba zarobienia na chleb.* Jest to swojego rodzaju ośrodek, który nam się przedstawia przy pomocy obrazów. Woina, która zbyt szybko przemknęła, aby w tem kole znaleźć swoje odbicie artystyczne, wydaje się być *niezistotna.* Nie było jej dla tej cyganerii nigdy i cyganeria ta *nie chce a niej nic wiedzieć.* Aby jej uniknąć cyganeria, urządziła tutaj, pod drzewami Montmartre'u swój jarmark sztuki. Prezentuje ona swój majątek we wszystkich kolorach, wszystkich technikach, aby tylko przyciągnąć chętnych zobaczenia, aby — palaca i głodowa nadzieja — znaleźć kupca.

Spekuluje się na chęci kupna żołnierzy niemieckich. Pewien karykaturysta, który nawet w dniach klęski nie stracił swego humoru, zawiesił nad swem stoiskiem szyldy z napisami „Eingang" i „Ausgang". Żołnierze niemieccy śmieją się, ale zostają zainteresowani sprzedaniu.

Jeśli nawiąże się rozmowę z właścicielem stoiska, wówczas wyciąga on z kieszeni nieopublikowaną jeszcze, bardzo kolorową serję obrazków, ilustrujących zabawne sceny z okresu obsadzania miasta. Obrazki te komunikuje on potem w dalszej rozmowy, prowadzone przez niemieckich żołnierzy z cywilną ludnością, spotkania na drogach, szkice paryskie. Wszystko robione w tym zamiarze, aby dostrzeć się do wymogów chwili.

Ale człowiek ten odnosi się także z humorem do swych rodaków. Na małym afiszu czytamy napis: „Kto u mnie kupuje, może sobie wybrać naturalnie w ramach możliwości zapotrzebnia) funt kawy, funt masła, litr oliwy albo funt cukru...". Tu

Kraj rolniczy czy państwo przemysłowe?

Francja przed trudnym problemem gospodarczym.

Vichy, 30 sierpnia. **Katastrofa, wywołana we Francji przez niedogwiedziałą politykę kilku ostatnich lat, postawiła obecnie kraj wobec bardzo trudnych problemów natury gospodarczej.**

Jeszcze dzisiaj w terenach nieobsadzonych przebywa około sześciu miljonów ludności, przeważnie niezdemobilizowanych ostatecznie żołnierzy, których brak daje się odczuć w części obsadzonej. W części nieokupowanej są ludzie ci wielkim ciężarem, natomiast w części obsadzonej **wiele dziedzin nie może ruszyć z miejsca, ponieważ brak jest rąk do pracy.** Odbudowa zburzonych miast i wsi mogłaby być już oddawna rozpoczęta, gdyby rzemieślnicy i robotnicy byli na miejscu. Prace te, jakkolwiek odbywają się w bardzo wolnem tempie.

Rozwiązanie problemu ogólne natrafia się na pytanie: **co należy zrobić w przyszłości z przemysłem francuskim, a zwłaszcza z przemysłem okręgu paryskiego,** który podczas wojny światowej przesiąkł się całkowicie na zapotrzebowania zbrojeniowe, a obecnie, dosłownie w ciągu jednej nocy, stracił wszystkie swoje rynki zbytu.

Zwłaszcza gospodarka paryska w przededniu obecnej wojny rozwinęła się tak dalece, że **obecnie odczuwa się wydatne przeciążenie.** Dzisiejszy Paryż gospodarczy charakteryzują nie luksusowe sklepy przy Rue de la Paix, Faubourg St. Honore czy na Polach Elizejskich, lecz **fabryki**, które powstały na zachodzie miasta wzdłuż Sekwany. Każdy lnik dostrzeże tę zmianę, gdy odbędzie małą podróż w dół Sekwany.

Statystyka dowodzi wyraźnie, że **Paryż już od dłuższego czasu nie jest miastem arystokracji ani też przemysłu luksusowego, ale miastem przemysłu zbrojeniowego.** Wprawdzie wśród zatrudnionych pracowników Paryża na pierwszem miejscu znajdował się **handel** z 784.000 ludzi na 1 tzbę ogólną 2.9 miljona, ale tuż za nim znajdował się **przemysł metalurgiczny**, zatrudniający 425.000 osób. Można przyjąć, że **połowa tych około 400.000 robotników było zatrudnionych w przemyśle zbrojeniowym.** Robotnicy ci **przeważnie nie są Francuzami**, pochodzą ze wszystkich możliwych krańców europejskich i zamorskich, przedewszystkiem zaś z Włoch, Polski, południowo-wschodniej Europy, Afryki północnej i Chin.

Co teraz zrobić z temi przedsiębiorstwami i z zatrudnionymi w nich robotnikami? Na temat ten nanuje we Francji wielka różnica zdań. **Że** niektórzy z odpowiedzialnych rząd francuskiego planują tego rodzaju rozwiązanie, aby **francuskie gospodarce z powrotem dać strukturę kraju rolniczego.** Przeciwko temu opinuje przeważna część opinji. Wskazują oni, że **kraj tego rodzaju, co Francja, nie da sobie rady bez własnego przemysłu żelaznego i szeroko rozgałęzionego przemysłu obróbki surowców i że Francja rolnicza nie będzie w stanie zatrudnić całej swojej ludności.**

Rząd francuski narazie omija te ważne problemy, poświęcając się bardziej pilnym sprawom, z których powrót niedzowy i transport ich majątku są najważniejszemi.

Urlopy dla francuskich oficerów i podoficerów.

Genewa, 30 sierpnia. Francuski dziennik urzędowy opublikował ustawę o „urlopach na czas zawieszenia broni" dla podoficerów i oficerów armji francuskiej. **Urlop ten jest ważny na czas trwania zawieszenia broni.** Oficerowie i podoficerowie będą otrzymywali trzy ninie swego żołdu i zachowują nadal swoje prawa i pretensje. Ustawa ta nie dotyczy oficerów, którzy przekroczyli granicę wieku. Przyznanie urlopu na czas trwania zawieszenia broni może nastąpić na drodze służbowej, względnie na prośbę zainteresowanego.

Odbudowa linji kolejowych i komunikacyjnych we Francji jest obecnie prowadzona przy użyciu wszelkich sił. **Kolej państwowe usiłują powiększyć liczbę kursujących pociągów.** Pozatem uruchomiono kilka linji pobocznych, aby zapobiec brakowi materjałów ednych. Gdy obecnie prowadzone naprawy dopowiedzą do końca, wtedy **ten zostanie również podjęty ruch na drogach wodnych.** Do ruchu tego przywiązuje się wielkie znaczenie, aby na tej drodze przyspieszyć transport węgla przed nadchodzącą zimą.

Dziennik urzędowy zamieszcza **rozporządzenie rządu o karcie pierwszeństwa dla matek rodzin. Karta ta dale pierwszeństwo każdej matce we wszystkich biurach, okienkach służbowych i we służbie publicznej, we pociągach i innych środkach komunikacyjnych, a nawet w sklepach.** Karta ta będzie wydawana wszystkim matkom, które mają conajmniej trzoje dzieci poniżej lat 14, względnie conajmniej dwoje dzieci poniżej 4 lat.

Zgon księcia de Guise.

Genewa, 30 sierpnia. **Pretendent do tronu francuskiego książę de Guise zmarł w swej posiadłości Larach (hiszpańskie Marokko) w wieku 66 lat.**

Był on synem ks. de Chartres, brata ówczesnego księcia Paryża, który mamy był jako „Prince Gamelle", ponieważ jako młody człowiek zgłosił się w wyekwipowaniu zwyczajnego żołnierza z kotłem na plecach do służby wojskowej, lecz **nie został przez republikańskie władze przyjęty.**

Syn tego hrabiego Paryża książe Filip Orleański zmarł w r. 1926 bezdzietnie w Palermo, a pretensje Domu Burbońskiego, po wymarciu już w r. 1883 starszej, królewskiej linji, przejął na siebie ks. de Guise, kuzyn zmarłego hrabiego Paryża, jako pierwszeństwiciel linji Orleańskiej.

Zmarły obecnie pretendent do tronu francuskiego był ożeniony ze swą kuzynką księżniczką Izabellą Francuską. **Służbę wojskową odbył w armji duńskiej**, w której doszedł do stopnia kapitana. W chwili wybuchu wojny światowej zgłosił się jako żołnierz do armji francuskiej, ale **jego zgłoszenie zostało odrzucone**, był on jednak później użyty w misji dyplomatycznej do jego kuzyna, byłego króla Bułgarji Ferdynanda.

Następca ks. de Guise jest jego jedyny syn, urodzony w r. 1908, **książę Henryk, hrabia Paryża**, który w ostatnich czasach często występował polityczne i raz nawet w tajemnicy przybył do Francji, aby udzielić wywiadu przedstawicielom prasy prawicowej.

Program jego polityki zagranicznej, o ile wogóle uważał on za wskazane mówić, czy pisać coś na ten temat, **stał po stronie partyj prawicowych i „Action Francaise"**, z którem był wybitnie nacjonalistyczny. Fakt, że pewna część kierujących osobistości nowego reżimu francuskiego okazywała sympatje nielicznej wprawdzie, ale politycznie nie pozbawionej wpływów grupie monarchistów, jest ogólnie znany

Skutki krótkowzrocznej polityki populacyjnej we Francji.

(=) Genewa, 29 sierpnia. **Zaludnienie Francji maleje w ciągu ostatniego wieku nieustannie w porównaniu z sąsiednimi narodami.** Przyjmując dla gęstości zaludnienia Francji w danym roku cyfrę 100, można przekonać się, jak szybko postępował na terenie Niemiec przyrost ludności. W roku 1880 stosunek ten wynosił 100:127.5, w roku 1900 — 100:145.6, a **w roku 1937 gęstość zaludnienia Niemiec była o 51.4% większa, aniżeli Francji.**

UKAZAŁA SIĘ NOWA BROSZURA

Klasztor Matki Boskiej Częstochowskiej

Do nabycia w Wydawnictwie Kuriera Częstochowskiego, **Częstochowa, III. Aleja 52.** — Cena 1 zł. — plus koszta przesyłki. 941

N. S. V. troszczy się o matkę i dziecko.

Śląsk posiada 2166 stacyj pomocniczych.

(h) Akcja pomocnicza „Matka i dziecko" stoi w obecnym czasie przed nadzwyczaj ważnemi i trudnemi zadaniami. Nie przeto dziwnego, że zwraca się na nią bacniejszą niż kiedykolwiek uwagę. Spełnienie wszystkich stawionych jej zadań, przede wszystkiem troskliwa opieka nad matką i dzieckiem stoją ferraz na pierwszym planie i wymagają wysiłku wszystkich członków akcji.

Na terenie Śląska istnieje obecnie 2166 stacyj pomocniczych akcji „Matka i dziecko", odwiedzanych przez około 30.000 matek miesięcznie, które wszystkie przychodzą po radę, czy poparcie, wiedząc, że nie odejdą z niczem. Zawsze znajdzie się dla nich jakaś dobra rada, jakieś wsparcie.

Miejsca pomocnicze w czasie wojny są najważniejszemi ośrodkami pracy akcji „Matka i dziecko". Współpracownicy, jak i siły kierownicze, fachowe oraz honorowe pomocnicze, zwracają jeszcze bacniejszą uwagę, jak wychowa, na chemowe, wychowawcza, gospodarcze i zdrowotne potrzeby ludności, a w pierwszym rzędzie matki i dziecka. Można powiedzieć, że dla całokształtu pracy akcji naczelnem hasłem jest zasada, że nie wolno czekać, aż pomoc w poszczególnych wypadkach okaże się konieczna, lecz, że trzeba zatroszczyć się o nią już przedtem, nieść ją zaraz od początku.

Pomimo koniecznego kontyngentowania środków żywnościowych dotychczas sprawnie działająca akcja pomocnicza dożywiania również i w czasie wojny nie ustanie, przystosowując się naturalnie do obecnych warunków. Wskutek ustania całkowitych lat narodowo-socjalistyczna opieka społeczna N. S. V. skierowała swoją uwagę specjalnie na dostarczenie kobietom w ciąży, oraz matkom karmiącym, jak i matkom z małemi dziećmi, które są w stanie mi zdrowego i pożywnego pokarmu.

Dodatkowe racje, przyznane dotychczas matkom lub małym dzieciom także i w przyszłości nie odnadna, lecz rodzaj ich dostosowuje się do ogólnych przepisów i potrzeby gospodarczej.

N. S. V. troszczy się również o umiarkowanie i stałe dostarczenie dodatkowych kart żywnościowych dla matek i dzieci na powyższe racje dodatkowe.

Z zadaniem tem wielkiej wagi jest ulżenie życia kobiecie pracującej zawodowo. Na pierwszy plan wysuwa się jednak troska o matkę, mającą wielu dzieci, a pracującej przez cały dzień bądź to w biurze, bądź to w fabryce lub warsztacie. N. S. V. w czasie niebezpieczeństwa matki troszczy się o dzieci w ogródkach półkolonjach dziecięcych, dba o porządek w domu, czyni zakupy i wykonywa jeszcze wiele innych czynności, związanych z gospodarstwem domowem.

Pozatem Siostry N. S. V. pomagają czynem i radą przede wszystkiem przed, jak i po porodzie. W koniecznych wypadkach N. S. V. wyznacza pomocnice domowe, które zajmują się w czasie nieobecności czy też choroby matki gospodarstwem domowem. Współpraca z innemi organizacjami kobiecemi, jak np. z narodowo-socjalistyczną organizacją kobiecą i jej oddziałami młodocianemi, żeńskim oddziałem pracy oraz przedewszystkiem zwolnionemi ubiegającemi się o zasiłek, usuwa wiele trudności w niesieniu pomocy kobietom w ciąży, matkom karmiącym, czy też z niemowlętami i dziećmi małoletniemi.

Praca N. S. V. nie ogranicza się jedynie do opieki nad kobietą czy matką i dzieckiem w domu. Również i w czasie wykonywania czynności zawodowych organizacja ta w współpracy z oddziałem kobiecym Niemieckiego Frontu Pracy pilnie czuwa aby kobiecie pracującej nieść pewne ulgi i zrobić wszystko, aby uniknąć, by nie zachodziła jakiekolwiek nieporozumienia między pracującymi a kierownictwem zakładu, to zadaniem N. S. V. jest nieporozumienia te wyjaśnić i wunąć, przyczyniając się do zbliżenia obydwóch stron.

Oprócz tego w walce z śmiertelnością niemowląt sprężysta działalność N. S. V. nietylko że nie ustaje ani na chwile, lecz przeciwnie, coraz wiecej wzrasta i przybiera na sile. W wyniku tej akcji państwo stoi na straży wszystkich ich narodzin po pierwsze miesiącu życia zastrzyki przeciwko angielskiej chorobie. Główna stacja opieki społecznej ustanowiła do przeprowadzenia tej akcji dodatkowe siły fachowe i pomocnicze, w czem przedewszystkiem siły fachowe i pomocnice służą rada i wyjaśnieniem wszystkim matkom.

Akcja, ciesząc się coraz większem poparciem, jest wystarnie matek na kilkotygodniowy pobyt na wsi, w zakładach leczniczych. W pierwszym rzędzie wysyła się matki pracujące zawodowo czy też mające dużo dzieci.

Nie zapomina się również o kobiecie wiejskiej, od której wymaga się obecnie jeszcze większej pracy i wysiłku. Te miejsca odpoczywają w domach wypoczynkowych na Śląsku, ogólna ich liczba wynosi 6, — wśród zieleni i świeżego powietrza nowe „kadry matek" nabierają nowych sił, aby w domu móc podjąć znów ciężką i trudną pracę z zmienionemi i trudnemi obecnie warunkami życiowemi.

Co dzień niesie?

Tragiczne skutki picia samogonki.

Zagłębie Dąbrowskie było ostatnio terenem niszczycielskiego działania samogonki, która w przeciągu kilku tygodni zbierała obfite plony ofiar. Wypadki te, żywo komentowane przez miejscowe społeczeństwo, powtarzały się przeważnie w końcu każdego tygodnia. Po różnego rodzaju mieszkaniach-norach, po dusznych poddaszach ukrywały się gdzieniegdzie bimbarnie, które końcowy się przeważnie w szpitalu, lub... w kostnicy.

Nie pomagały przykłady wzmagającej się liczby ofiar, każdy z uczestników takiej libacji musiał się o tem przekonać na własnej skórze. I takie często doświadczenia także przypłacają życiem. Na szczęście zastraszająca liczba kalectw i śmierci, notowana skrzętnie przez prasę, grobla swoje. Ludzie przemierzili wkońcu, czem jest samogonka... straszliwa trucizna, która w skutkach przynosi śmierć lub nieuleczalną utratę wzroku.

Jej niszczycielski wpływ na nasz organizm jest kolosalny i natychmiastowy. Działa przedewszystkiem na nerki i wątrobę, co powoduje zatrucie krwi, następnie porażenie systemu nerwowego a temsamem utratę wzroku i przy spożyciu większej ilości — śmierć.

Na szczęście inicjatorzy takich libacyj, gorący zwolennicy samogonki, przekonali się sami o dobrodziejstwach, wypływających z zażywania „lanej oryginalnej monopolówki". Trudno jednak określić czy na długo!

Faktem jest, że od trzech czy czterech tygodni nie notowano żadnego wypadku zatrucia samogonką na tem skończyło; dotychczasowa liczba ofiar powinna raz na zawsze wykorzenić ten zgubny nałóg. Powinien to zrozumieć każdy i każdy we własnym zakresie powinien z nim walczyć!

Należy podczerwyślem tej fatalnej trucizny, których samogonka dostaje się do rąk nabywcy. Takiemi źródłami są w pierwszym rzędzie domokrążni handlarze „napojami alkoholowemi". Takiego zbrodniarza, który pod pozorem zalakowanej butelki z wódką" rozmoi trucizne należy bezwzględnie i z całym spokojem oddać w ręce policji.

Drugiem zkolei źródłem, to różnego rodzaju knajpki, porozsiewane po najciemniejszych ulicach przedmieść, melinjnie i w najwyższym stopniu obrzydliwe, są punktem gdzie zbierają się różnego rodzaju męty społeczne i zażywają błogich chwil w towarzystwie, produkowanej obok w suterynie... samogonki. Właściciel takiej „meliny" (przeważnie żyd), czerpie z tego doskonałe zyski, nie bacząc na zdrowie a nawet życie „klienteli".

Z tem trzeba bezwzględnie skończyć. Trudno byłoby tu wyliczyć wszystkie sposoby, przy pomocy których podrzona jest samogonka; są zbyt różnorodne. Niemniej jednak bardzo często przypadkowo, czy świadomie, stykamy się z nimi i jest naszym obowiązkiem każdego tępić je w sposób jaknajbardziej bezlitosny i radykalny! Władze wobec podejmowanej fabrykacji wódki zajęły stanowisko jaknajbardziej zdecydowane. Ci co pija samogonkę w najmniejszej choćby ilości niech wiedzą, że odbije się to w straszliwy sposób na ich zdrowiu, organizmie, lecz i na potomstwie. Pędzenie i picie samogonki, to zbrodnia wobec swego organizmu, wobec potomstwa, a temsamem wobec całego społeczeństwa! **Beh.**

(h) **ZAPŁACIŁ ZA NIEOSTROŻNOŚĆ.** Dnia 26 sierpnia br. żyd Szymon Steinfeld zamieszkały w Sosnowicy, wyskoczył przy Kattowitzerstrasse z tramwaju, znajdującego się jeszcze w pełnym biegu, przyczem doznał na lewej skroni ranę o szerokości 5 cm.

(h) **DWIE NOWE OFIARY ZATRUCIA DENATURATEM.** W nocy na 25 sierpnia b. r. robotnik Teodor S. z Mysłowitz przywieziony został do mieszkania jego rodziców w Sosnowicy, przy ulicy Kościuszki, gdzie 24 godzinach zmarł wskutek zatrucia alkoholem. Przyprowadzony lekarz orzekł śmierć naskutek zatrucia alkoholem przez wypicie większej ilości denaturatu. Tandemy kasi, Gerhard K., również z Mysłowitz, który w godzinach przedpołudniowych dnia 24 sierpnia br. urządzał wraz z robotnikiem S. libacje, odstawiony został w tym samym dniu około godz. 14-tej do szpitala w Mysłowitz, gdzie krótko potem zmarł. I w tym wypadku stwierdzono śmierć wskutek zatrucia alkoholem przez spożycie denaturatu.

(h) **PIJANY SZOFER — PRZYCZYNA WYPADKU.** W sprawie wypadku samochodowego, mającego miejsce dnia 27 sierpnia br. w Bendzinie na moście kolejowym przy Alte Hauptstrasse, pociągającego za sobą dwie ofiary, dowiadujemy się, że ich rowca samochodu był w stanie nietrzeźwym.

Zaklinacze węży.

W krajach podzwrotnikowych, w których żyje bardzo wiele gatunków węży jadowitych, istnieją ludzie, którzy umieją pozbawiać je, na publicznych placach w Indjach i w Egipcie widuje się zaklinacy węży, którzy popisują się swą umiejętnością.

Zaklinacz stawia na ziemi zamknięty koszyk, podnosi przylegające wieczko, a sam siada na ziemi i na instrumencie, przypominającym fujarkę, zaczyna grać jakąś monotonną melodję. Wąż podnosi się z wolna i staje, syczą, w groźnej bojowej postawie. Poskromiciel nie przerywa muzyki i nie spuszcza wzroku ze żrenic węża. Po pewnem czasie wąż zaczyna kołysać się w rodzaj katalepsji. Wówczas zaklinacz wyciąga dłoń, gładzi jego głowę owija go sobie wokół ciała, nie przerywając jednak ani na chwilę zawodzącej, hipnotyzującej melodji.

Jest to wspaniałe i groźne widowisko. Potworne gady, które są postrachem drugi i siejąc niechybną śmierć, stają się zabawką w rękach człowieka. Nieprzerywając muzyki, zaklinacz podstawia płaski koszyk i ze skwitej wargi, na której się w swem dziwnem legowisku. Wówczas jego władca szybko zamyka wieczko, z chwilą bowiem, gdy cichnie muzyka, mija czar i wąż gotów jest rzucić się na swego pogromcę.

Zegarek, który idzie 5.000 godzin, a zawsze dobrze.

W Niemczech pojawiły się niedawno zegarki, **których wcale nie trzeba nakręcać**, bo mechanizm jest poruszany nie przy pomocy sprężyny, ale dzięki falom elektro-magnetycznym. Wskazówka posuwa się raz pół sekundy naprzód, a ponieważ można ustawieniem ciśnienia sprężyny na kółeczka, cała maszynerja niemal nie zużywa się.

Zwykła baterja od kieszonkowej latarki może wystarczyć conajmniej na jeden rok. Taka baterjyka, która wystarcza dla latarki zaledwie na 7—8 godzin, **posuwa mechanizm zegarka w ciągu 5000 godzin.** Dla poruszenia maszynerji zegarka wystarczy już 1/50.000 część amperа, także że zegarek idzie dobrze nawet wówczas, gdy baterja już zupełnie jest wyczerpana.

Szeroki ogół ma możność zapoznania się po raz pierwszy z tym zegarkiem na obecnych terach w Lipsku.

Naczelny redaktor Leopold Belasche. Redaktor odpowiedzialny Hermann Hain. Redakcja: Katowice, Kimmestr. 18, tel. 252-32. Administracja: Ernst Kubisch, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 512.34. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse. Dąbrowa, Hauptstrasse 8. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8. —